Hamlet

Kali

Chudy chłopak stanął sam, gdy odpadła głowa smoka
Stoję u Krakowa bram, mówi o tym cała Polska
Niejedna marna postać chce mnie w łapy dostać
Jak nie wiesz, o co chodzi, to w powietrzu wisi forsa
Nie mam nic na kontach, bo żyłem z dnia na dzień
Zajebałem tonę złota, ale kiermany dziurawe
Mogę nawet spać przy mostach, nie zostawię ziomka
Zranione uczucia bolą, wtedy poszła kontra
Miałem szczodre serce, zostały z niego resztki
Dałem po kawałku dla każdego koleżki
Proszę cię Seba, jak zechce się mi być dobry
To chociaż z liścia w sagan mi pierdolnij
Nigdy już nie będziemy tacy sami ziomek
Nigdy już nie staniemy obok, bo wybrałeś stronę
Nigdy już nie mógłbym udawać, że jest dobrze
Nawet za wszystkie tego świata jebane pieniądze

Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie
Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie

Dosyć tego życia, jeden wielki przypał
Jedyne co mam z tego to hardkorowe przeżycia
Żaden ze mnie bandyta, ale dobry złodziej
Jednak się nie kalkuluje, bo za dużo ryzykuję
A potem nikt nie pamięta i podrywa twoją dupę
A potem krzywa afera, ktoś się pruje, zwie cię chujem
Mnie cechuje rozum, a nie siła mięśni
Szkoda ludzi, co ich pozbawiłem pensji
Tak bardzo chcę się zmienić, jak znowu nowe buty
Człowiek pazerna bestia jak te w Dubaju kurwy
Chcę do pracy, ale mówią, że karany
Że jakiś dziwny, wychudzony i naćpany (jebać to)
Będę sam sobie panem i znowu popłynę pod prąd
Legalnym kanałem, wykorzystam uliczną mądrość
Mówię dość życiu na przypale
Już mnie tępy gadzie nigdy nie zobaczysz w kryminale

Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie
Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie

Zawsze byłem wstydliwy, pewnie byś nie powiedział
Zawstydzały mnie dziewczyny, no bo co bym im powiedział?
"Cz-cz-cześć...", no i, kurwa, cześć, chudy jąkała
Blokada jak pas cnoty, ale w okolicach mordy, nara
Leci znowu zima, szumi na morzu fala

Ziomki już się dziwnie patrzą, no nie, że jak na pedała?
Ej, coś z tym trzeba zrobić, ratować kompana
Była piękna i powabna, a na imię Swietłana
Stałem się mężczyzną, zacząłem polowanie
Każda mówi dziwny wzrok masz, w ogóle gdzie masz gajer?
A ja mówię, że nie frajer, że sztywniutko, nowe dresy
Każda się zakochała, a ja to lubiłem spieprzyć
Tyle przeżyć, tyle serc, a tyle wrażeń
Fartem żadnych imion nie mam w formie tatuaży
Porządnie zamarzysz, poszukasz jej w gwiazdach
To może z nieba spadnie, moja ma na imię Sandra

Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie
Nieraz utraciłem wolność, kobiety i bliskich
Nigdy nie zapłaczę, bo łzy mi wyschły
Być czy nie być? To odwieczne pytanie
Ja wolę być, czekam na to, co się stanie

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!